A. D. 1918. Nrus II.

CURRENDA

List Pasterski na Wielki Post R. P. 1918 do młodzieży męskiej dyecezyi.

Kochana Młodzieży!

Corocznie z początkiem Wielkiego Postu zwykłem przemawiać w liście pasterskim do wszystkich wiernych; w tym roku zwracam się osobno do Ciebie Kochana Młodzieży! Skłania mię do tego widoczna potrzeba i wzgląd na przyszłość Kościoła i Ojczyzny. Wszyscy starsi przywykli oddawna spoglądać na młodzież jako na nadzieję, na której budują widoki na przyszłosć pomyślniejszą. Tymczasem w ostatnich czasach nadzieje nasze obracają się w smutne obawy. Lękamy się, że wielu z tych młodych, którzy lat kilka najpiękniejszych swojego życia przepędzą wśród dzikiej wojny, powróci do domu nie lepszych z pewnością tylko gorszych, i przywiezie ze sobą przeróżne zgubne nawyczki i nałogi. Nadto poza frontem w kraju chowają się całe zastępy młodzieży w najgorszych warunkach, które ich narażają na ciężkie pokusy i wielkie niebezpieczeństwa. Brak ojcowskiej opieki, wciąganie podrostków do prac i zajęć ponad ich wiek, łatwe i dobre zarobki, rozluźnienie powszechne, mnogość złych przykładów — wszystko to sprawia, że młodzież nasza męska staje się przedwcześnie samodzielną i ulega pokusom i zachciankom niedobrym, właściwym dopiero wiekowi dojrzalszemu. Jeden powszechny głos w kraju mówi, że młodzież zarówno miejska jak wiejska dziczeje w czasie wojny. I cóż może wyróść z takiej rozhukanej i rozpasanej młodzieży? Inne rany, a nawet ruiny wojenne dadzą się powoli uleczyć i odbudować, ale zatrutego serca młodzieży uleczyć trudno, prawie niepodobna. Co nam przyjdzie z odrodzenia Polski, jeżeli ją przekażemy zepsutemu pokoleniu?

Do niniejszej odezwy ciągło mię także moje serce. Dziwnem zrządzeniem Opatrzności życie moje kapłańskie od początku do końca upłynęło mi wśród pracy nad młodzieżą męską i to różnorodną, począwszy od najbardziej opuszczonej i zaniedbanej, jaką tylko na bruku wielkiego miasta spotkać można, aż do tej, która kształci się w szkołach.

Miałem tedy dosyć czasu i dużo sposobności poznać tę młodzież, jej usposobienia, jej pragnienia, jej pokusy, niebezpieczeństwa i upadki, ale także mia-

łem dosyć czasu, by tę młodzież gorąco i po bożemu pokochać. Z rozrzewnieniem przypominam sobie te chwile, kiedy ta młodzież z zaufaniem garnęła się do mnie; kiedy chłopcy nawet moralnie upadli otwierali przedemną swe serca i poddawali się mojemu kierownictwu z pożytkiem dla ich dusz. W imię tedy tej miłości, która nigdy nie wygasła w mem sercu, odzywam się do Ciebie, Kochana Młodzieży, nie tylko jako pasterz, ale i jako przyjaciel w nadziei, że moje słowa znajdą przystęp do Twego serca.

Przedewszystkiem jako biskup widzę w Tobie, Kochana Młodzieży, dzieci Boże, synów kościoła katolickiego, dziedziców nieba. Jako tacy macie podtrzymywać piękne tradycye przodków Waszych, tradycye bogobojnego życia i przywiązania do kościośła katolickiego; co więcej, Wy macie się stać obrońcami tego kościoła. Już oddawna ludzie bezbożni sprzysięgli się przeciwko Bogu i pracują usilnie nad wykorzenieniem z serc ludzkich wiary katolickiej. Walka ta z pewnością spotęguje się po obecnej wojnie, i kościół kotolicki będzie potrzebował dzielnych obrońców, a może i bohaterów gotowych na męczeństwo. Kiedy udzielałem Wam sakramentu Bierzmowania pasowałem Was na żołnierzy Chrystusowych i żądałem od Was przysięgi na wierność, mam tedy prawo oczekiwać po Was, że tej uroczystej przysięgi dotrzymacie nawet wśród najcięższych warunków.

Jesteście nadto synami narodu polskiego. Po tylu latach ucisku i niewoli, ta nasza ojczyzna dźwiga się do nowego życia. Każdy z nas chciałby ją widzieć szczęśliwą i wspaniałą; a przyszłość jej spoczywa w Twoich rękach, Kochana Młodzieży. I nie stawiam tu żadnej różnicy między Wami, wszystkich Was zarówno będzie potrzebowała ojczyzna nasza bez względu na to, czy uczęszczacie do szkół, czy pracujecie w warsztatach, czy też sposobicie się do uprawy roli. Jeżeli obecnie za młodu pozbędziecie lekkomyślności i uchronicie się od rozpusty, jeżeli nabierzecie zamiłowania pracy, sumienności w spełnianiu obowiązków, wyrobicie w sobie hart woli, a przedewszystkiem przejmiecie się bojaźnią bożą, to nasza przyszła ojczyzna świecić będzie blaskiem przed Bogiem i narodami. Ponieważ znam dobrze Wasz gorący patryotyzm i gotowość na wszelkie ofiary, jakiej zażąda ojczyzna, przeto tuszę sobie, że dołożycie wszelkich starań, aby się przysposobić na dzielnych obywateli przyszłej Polski.

Abyście naprawdę ziścili te nadzieje kościoła i ojczyzny, pragnę Wam podać pewne szczegółowe wskazówki:

Zacznę od karności czyli posłuszeństwa, bo to uważam za najpilniejszą potrzebę dzisiejszej młodzieży. Wiem, najmilsi, jakie to słowo dla Was twarde i niemiłe, a jednak pomimo całej życzliwości dla Was zamilczeć go nie mogę, gdyż nie widzę innej drogi, któraby Was pewniej wiodła do nieba i do upragnionego szczęścia ojczyzny doczesnej. Posłuszeństwo jest odwieczną i nieodmienną wolą Boga. P. Bóg jeden, jako nasz Stwórca, ma pełną władzę nad człowiekiem, a ponieważ ludźmi kieruje przez ludzi, przeto dzieli się niejako z swą władzą z rodzicami i przełożonymi duchownymi czy świeckimi, i żąda dla nich takiego samego posłuchu jak dla siebie. Na tem po-

słuszeństwie oparł P. Bóg cały porządek zbawienia i porządek świata doczesnego. Jeżeli to przykazanie posłuszeństwa odnosi się do wszystkich, to przedewszystkiem do młodzieży, która jako niedojrzała i niedoświadczona skazana jest we wszystkiem na kierownictwo starszych. Wprawdzie nic się tak młodemu nie uśmiecha jak swoboda i wolność niczem nie krępowana, a nic mu tak nie ciąży jak porządek z góry określony i karność. Jestto jednak wielkie złudzenie, bo jedynie posłuszeństwo zdoła mu zapewnić szczęście, a swoboda zupełna bywa dla niego wielkiem niebezpieczeństwem. Posłuchajcie, co mówi Pismo św.: „Kto odrzuca karność, wzgardza duszą swoją“. (Przypowieści XV. 32). czyli innemi słowy: kto nie chce słuchać przełożonych od P. Boga ustanowionych i komu ciąży władza, ten nienawidzi siebie samego i popada w haniebną i daleko cięższą niewolę szatana, złych kolegów i swoich własnych namiętności i nałogów. Kto nadużywa swej wolności za młodu, ten zmarnuje swą młodość, rozpróżniaczy się, nabierze rozmaitych grzesznych nawyknień, które mu złamią a przynajmniej skrzywią życie całe i duszę przywiodą do zguby.

Jaskrawy przykład tego widzimy na chłopcach opuszczonych tułających się po ulicach w miastach większych naszego kraju. Są to przeważnie sieroty lub dzieci rodziców ubogich i niedbałych. Żyją jak polne ptaki, nikt nimi nie kieruje, żyją z dnia na dzień bez dachu nad głową, bez spokojnego kąta na nocleg, łachmanami ledwie osłaniają swe ciało przed mroźnym wiatrem i nie wiedzą, czem jutro głód swój zaspokoją. O przyszłości zazwyczaj nie myślą, bo dla nich nie ma przyszłościa raczej bardzo smutna. A przecież zechciejcie zaopiekować się takim chłopcem wykolejonym, zaspokójcie jego najgwałtowniejsze potrzeby i wyszukajcie dla niego jakieś zajęcie, oddajcie go do rzemiosła, czy do zakładu wychowawczego, gdzieby musiał pracować i poddać się karności, najczęściej nie wytrzyma i powróci do dawniejszego swobodnego życia, chociaż ono jest nędzne i bez jutra. Oto jak działa na młodzież ta trucizna źle zrozumianej wolności! A niestety takich całe setki jeżeli nie tysiące chowa się na własną zgubę doczesną i wieczną, na wstyd, zakałę i ciężar dla społeczeństwa, bo z nich tworzą się te szumowiny miejskie, których koniec to więzienie i szpital. A przecież większość z nich jeżeli nie wszystkich dałoby się uratować, wielu z nich mogłoby się stać użytecznymi członkami społeczeństwa, mogliby sobie zdobyć stanowisko i szacunek u ludzi, gdyby chcieli tylko wyrzec się swobody i poddać się pod czyjeś kierownictwo. Więcej jeszcze karygodnem jest nieposłuszeństwo i krnąbrność u tej młodzieży która miała dostateczną opiekę i troskliwych rodziców i wychowawców, a może nawet i szkoły kończyła. Ileż to rodzin uczciwych i zamożnych okryło się hańbą i popadło w ruinę przez brak karności, w jakiej chowało się młode pokolenie. A niech w narodzie znajdzie się wiele takich niekarnych jednostek, nastąpi zamieszanie i rozstrój, który musi doprowadzić do upadku. Bliski przykład tego mamy na naszej nieszczęśliwej ojczyźnie. Wybujała wolność i swoboda spowodowały bezkarność i nieposzanowanie władzy, a wskutek tego zamieszanie powszechne i upadek. Za karę, że Polacy nie chcieli słuchać swego rządu, stali się

niewolnikami obcych najeźdzców. Jeżeli przyszła nasza ojczyzna nie będzie się składała z karniejszych obywateli, to jej historya nie będzie wcale chwalebną, a co gorsza nie będzie ona długą. Jeżeli tedy dobrze życzycie ojczyźnie, zaprawiajcie się teraz za młodu do posłuszeństwa, naginajcie swą wolę do rozkazów Waszych przełożonych, czyńcie ofiarę ze swej wolności krępując ją więzami obowiązku i sumienności — tak postępując położycie silny fundament pod potęgę przyszłej Polski. Nie słuchajcie tych, co mówią, że posłuszeństwo hańbi człowieka i poniża jego godność. Słuchać Boga, to przecież nie ubliża człowiekowi, a z woli boskiej, jak to wyżej powiedziałem, pochodzi posłuszeństwo, które nadto hartuje wolę i wyrabia męski charakter pomagając nam panować nad sobą i łamać chorobliwe zachcianki i szkodliwe namiętności.

Zresztą odpowiedźcie sami ale szczerze na następujące pytanie: Kiedy Wam to posłuszeństwo zaczęło ciężyć, czy wtedy, kiedyście byli jeszcze dobremi dziećmi, czy też dopiero wtenczas, kiedy w sercu Waszem zaczęły się budzić niedobre pociągi i kiedy zaczęliście smakować w złem? Wasze własne sumienie i doświadczenie Wam powie, że kto zachował czyste i niewinne serce, temu nie ciąży posłuszeństwo, owszem pełni je z ochotą, bo czuje, że ono go strzeże od moralnego rozbicia.

Inaczej nie mogę zakończyć tego ustępu, jak polecając Wam gorąco posłuszeństwo względem Waszych matek. Im to przedewszystkiem należy się w tych wojennych czasach z Waszej strony szczególniejsza cześć i przywiązanie. Pomyślcie tylko, jakie to ciężkie brzemie smutku, żalu i odpowiedzialności spadło teraz na ich ramiona; nie chciejcież przymnażać im boleści przez nieposłuszeństwo i krnąbrność.

Jeszcze jedną ozdobę pragnę Ci wskazać Kochana Młodzieży, ozdobę, o której mówi Pismo św. w Księdze Mądrości: „O jak piękny jest czysty rodzaj z jasnością? nieśmiertelna jest bowiem pamiątka jego, gdyż i u Boga znajoma jest i u ludzi... i na wieki tryumfuje niepokalanego bojowania zapłatę wygrywając“. (IV. 1. 2.). Zaiste nie znam piękniejszej ozdoby młodzieńca nad czystość. Ona go otacza takim urokiem, że go nie zastąpi ani uroda, ani talent ani układ zewnętrzny. Jest coś jakby anielskiego we wzroku i twarzy czystego młodzieńca, co go czyni miłym Bogu i ludziom. Pan Bóg, jak tego dowodzi Pismo św. i historya kościoła znajduje szczególne upodobanie w duszach czystych, obsypuje je nieraz szczególniejszymi przywilejami i darzy je dziwną tajemniczą siłą, przed którą ludzie zwyczajni kornie chylą czoła, choć jej nie rozumieją. Czasem w prawdzie źli i zepsuci towarzysze drwią sobie z młodzieńca czystych obyczajów i posuwają się nawet do okrucieństwa względem niego, czynią to jednak z zazdrości, że się sami na taką cnotę zdobyć nie mogą, lub ze złości, bo dla nich taki młodzieniec jest wyrzutem sumienia — w duszy jednak czują jego wyższość nad sobą. Czystości towarzyszą pewne cenne przymioty, które wartość młodzieńca czystego wynoszą wysoko ponad innych. Rozum młodzieńca czystego bywa zazwyczaj jasny i niezamącony, z łatwością pojmuje i ogarnia prawdy wiary, a nawet przystępniejszy bywa dla wszelkiej nauki. Serce jego nieskażone nizkiemi namiętnościami rwie się gorąco do P. Boga

i modlitwy. Łatwo zapala się do rzeczy szlachetnych i bez trudności zdobywa się na poświęcenie i ofiarę. Wola zahartowana ciągłą a wytrwałą walką z pokusami nabiera stałości i pozwala przeczuwać na przyszłość dzielnego męża, zdolnego do wielkich czynów, nawet do bohaterstwa. Zanim P. Bóg uwieńczy go kiedyś koroną wiecznej chwały, tymczasem jest ozdobą ziemi i skarbem tego społeczeństwa wśród którego żyje. Im więcej takich skarbów w narodzie, tem naród świetniejszą ma przyszłość przed sobą, gdyż z takiej młodzieży wyrośnie pokolenie moralnie i fizycznie zdrowe, silne ciałem i duchem; a to przecież roztrzyga o potędze narodu.

A czegóż może się spodziewać nasza przyszła ojczyzna po dzisiejszej młodzieży? Najmilsi, nie chcę ja tutaj opisywać tego zepsucia i rozpusty, jaka już przed wojną szerzyła spustoszenie w szeregach polskiej młodzieży, a w czasie wojny rozlała się szerokim strumieniem i coraz nowe i coraz młodsze porywa ofiary. Myśl moja wzdryga się przed tem, by dłuższem opowiadaniem plamić pióro i plugawić waszą wrażliwą wyobraźnię. Krótko powiem, że dzisiaj młodzieniec prawdziwie czysty staje się coraz większą rzadkością. A przecież nie znam większego nieszczęścia dla młodego człowieka jak nieczystość. Ona go oddala od P. Boga, zniechęca do modlitwy, osłabia w nim wiarę, a często przywodzi go do całkowitego odstępstwa; wyniszcza nadto w duszy wszystkie szlachetniejsze zarodki, czyni go miękkim, zniewieściałym, samolubem, słowem: upadla go i poniża prawie aż do rzędu zwierząt. Rozpustnik nietylko sam w sobie nosi zarazę, ale ją także naokoło rozsiewa oczyma, ustami, prawie każdy jego oddech jest zatruty. A ta zaraza nietylko gubi duszę, ale i ciału szkodzi, albowiem je osłabia i wyniszcza, a często staje się powodem chorób obrzydliwych i nieuleczalnych. Jakież to pokolenie wyrośnie z takiej zepsutej młodzieży? Nie przyniesie chyba ono zaszczytu narodowi, do którego należy, ale ściągnie na niego pośmiewisko i wzgardę u wszystkich. Nie chcielibyście, Najmilsi takiej przyszłości dla naszej ukochanej Polski, a więc w czystości przeżywajcie Wasze młode lata. Nie słuchajcie tych, którzy mówią, że młodość ma swoje prawa, że musi wyszumieć i powinna używać świata — niejeden później gorzko opłakuje, że za młodu poszedł za takiemi hasłami i jeszcze szczęśliwy jeżeli mu P. Bóg pozwoli na tym świecie odpokutować ciężkie wybryki młodości. Aby Was zachęcić do ciągłej a wytrwałej walki o cnotę czystości oprócz pobudek nadprzyrodzonych, które wyżej podałem, odwołuję się jeszcze raz do Waszego patryotyzmu. W czasie tej wojny wielu z pośrodka młodzieży polskiej zdobyło się na wielkie poświęcenie; ponieśli w ofierze ojczyźnie trudy wojennego życia, krew a nawet życie. Wy młodsi możeście zazdrościli starszym, że nie możecie jeszcze służyć ojczyźnie z orężem w ręku. Oto patrzcie i wy już dorośli do innej ofiary dla dobra ojczyzny: podejmijcie tylko ciągłą a wytrwałą walkę z pokusami nieczystemi, strzeżcie gorliwie swej czystości, a to wasze poświęcenie wyjdzie na korzyść naszej przyszłej Polsce, przez Was stanie się ona świetną i wielką przed Bogiem i przed ludźmi.

Potrzebę czystości wśród polskiej młodzieży zrozumieli nawet ludzie stojący zdala od kościoła i wiary katolickiej i od pewnego czasu pracują nad tem, by

młode pokolenie wyciągnąć z błota zmysłowości i tchnąć w nie zamiłowanie czystości. W tym celu zawiązują wśród młodzieży związki tak zwane etyczne, które mają przestrzegać moralności. Każdy nowo wstępujący musi wobec przewodniczącego zobowiązać się pod słowem honoru, że będzie unikał wszelkiej rozpusty. Niestety, niewiele to pomaga bez łaski Bożej. Słowo honoru starczy tylko na krótką metę — każda dłuższa i gwałtowniejsza pokusa okaże się silniejszą od honoru i ambicyi. Nie właściwą obrali drogę ci przewodnicy młodzieży. Tylko przy pomocy nadprzyrodzonej łaski Bożej można zwyciężyć pokusy nawet najsilniejsze i zachować czystość. Nawet wśród najgorszego otoczenia, wśród złych przykładów P. Bóg mocen jest uchronić człowieka od upadku, podobnie jak uratował trzech młodzieńców w piecu ognistym. Kto naprawdę chce pozostać czystym, ten niech nie tyle liczy na własne siły, ale niech się ogląda na pomoc Bożą, niech ją sobie wyprasza w gorącej a codziennej modlitwie, niechaj czerpie siły do walki w częstej spowiedzi i komunii św. Jeżeli młody człowiek rzadko tylko i z niechęcią przystępuje do Stołu Pańskiego, można być prawie pewnym, że ulega grzechom nieczystym, choćby nawet na zewnątrz wydawał się uczciwym i przyzwoitym. Tylko pobożnym młodzieńcom i to gruntownie pobożnym, udaje się zachowanie czystości. Bardzo wiele pomaga tu nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny i do świętych Patronów. Pomiędzy nielicznymi patronami młodzieży mamy aż dwóch świętych młodzieńców Polaków, tj. św. Kazimierza i św. Stanisława Kostkę, a obaj w szczególniejszy sposób stali się wzorami czystości i na tej drodze rozsławili imię polskie wśród młodzieży całego świata katolickiego. Czyż to nie wskazówka dla młodzieży polskiej, gdzie ma szukać dla siebie głównego zadania i zaspokojenia swojej ambicyi.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Lękam się, że nie wszystkim trafią do przekonania moje wskazówki. Może niejeden światowo usposobiony młodzieniec słuchając tego listu pomyśli sobie: „To nie dla mnie takie życie smutne, prawie zakonne! Przecież młode serce rwie się do wesela, do rozrywki i zabawy! Kiedyż człowiek będzie się weselił, jak nie za młodu?“. Najmilsi, nie myślę wcale żałować Wam radości i godziwej rozrywki, tembardziej, że wiem jak jej potrzebuje zwłaszcza żywy temperament młodego człowieka. Ale zabawa nie powinna być głównem Waszem zajęciem. Tylko małe dzieci mogą się ciągle bawić; ani P. Bóg ani ludzie niczego więcej od nich nie żądają. Ale kto wyszedł z lat dziecinnych, ten musi jąć się pracy i to sumiennej, gdyż młodość w lenistwie spędzona pociąga za sobą straty nieobliczalne, które później już się powetować nie dadzą. Należy się Wam zabawa i rozrywka, ale tylko bez szkody dla obowiązku, jako odpoczynek po pracy celem odświeżenia umysłu i zaczerpnięcia sił nowych.

Ksiądz Bosco, wielki miłośnik młodzieży i założyciel XX. Salezyanów, który w krótkim czasie zostanie ogłoszony błogosławionym, chętnie gromadził młodzież około siebie, sam wymyślał dla niej zabawy, a co dziwniejsza, on człowiek starszy i święty sam w tych zabawach brał udział; mawiał jednak zawsze: „Bawcie się, tylko nie grzeszcie!“ Oto pierwszy i najważniejszy warunek godzi-

wej zabawy. Tylko młodzieńcowi już zepsutemu taka rozrywka bezgrzeszna może się wydawać nudną i nie interesującą, ale młodzieniec jeszcze jako tako uczciwy potrafi się bawić i to wesoło bez obrazy P. Boga. Owszem przy takiej zabawie czuje on dopiero pełną radość, bo mu jej nie psują wyrzuty sumienia. Nie bawi się szczerze, komu dokucza bolesna rana, tak również nie szczerze się weseli, kto czuje w duszy grzech śmiertelny.

Drugi warunek godziwej rozrywki to dobrane towarzystwo. Młody nie lubi samotności, on szuka kolegów; łatwo przyjaźni się z nimi i czuje się najszczęśliwszy w ich otoczeniu. To wrodzone pragnienie koleżeństwa i przyjaźni staje się często dla niego szkopułem, o który się rozbija cała jego uczciwość i cnota. Dostaje się najczęściej w kółka młodzieży zepsutej, przylgnie przyjaźnią do kolegi, który go zgorszy i pozbawi niewinności. Dlatego to dla młodzieży tak ważne są związki i kółka złożone z młodzieńców uczciwych i lepszego ducha. Są w szkołach sodalicye, są osobne związki dla terminatorów, a nawet w ostatnich czasach ku wielkiej mojej radości poczęli księża po parafiach tworzyć organizacye młodzieży wiejskiej. Wszystkie te związki serdecznie Wam polecam; znajdziecie tam naukę i rozrywkę, znajdziecie bez szkody dla duszy koleżeństwo i przyjaźń, której tak bardzo pragniecie, a co najważniejsza, znajdziecie dobry przykład i oparcie w cięższych pokusach. Nic tak młodemu nie dodaje odwagi i zachęty do walki ze złem, jak ta myśl, że i drudzy a zwłaszcza jego najbliżsi przyjaciele i towarzysze podobnie jak on walczą z pokusami i trwają wiernie przy P. Bogu; gdy się czuje osamotniony łatwo zniechęca się i upada. Szczególnie silnie działa na młodzieńca dobry przykład jego kolegów przy wykonywaniu praktyk religijnych; gromadnie pójdzie on chętnie i często do spowiedzi i Komunii św., podczas gdy sam sobie zostawiony, wstydzi się i ociąga.

Na tem kończę moją odezwę i dziękuję P. Bogu za to, że przynajmniej w ten sposób pozwolił mi duchowo zetknąć się z Wami i do Was przemówić. W czasie odwiedzania parafii nie mam większej pociechy, jak kiedy zbliżam się do młodzieży, czy to przy nauce katechizmu, czy to przy udzielaniu Sakramentu Bierzmowania. Z powodu wojny już czwarty rok jestem pozbawiony tej pociechy. Niechże mi ją zastąpi przynajmniej niniejszy list, który w zastępstwie swojem wysyłam Do Ciebie Ukochana Młodzieży. Przyjmij go jako upominek od Twojego biskupa i szczerze Cię kochającego przyjaciela, a nauki i upomnienia w nim zawarte rozważ pilnie i staraj się do nich zastosować.

Niechaj P. Bóg błogosławi Ciebie, Twoich rodziców i kierowników, a zwłaszcza tych, którzy z poświęceniem pracują dla Twego dobra doczesnego i wiecznego. W imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

Tarnów, dnia 21 stycznia 1918.

Uwaga: Powyższy list pasterski należy odczytać z ambony we wszystkich kościołach naszej dyecezyi i to w niedzielę przed środą popielcową, poczem należy ogłosić instrukcyę dotyczącą postu.

Instrukcya o poście.

Zamiast zwyczajnej dyspenzy, podajemy w tym roku przepisy nowego prawa kościelnego dotyczące postów, gdyż one w zwolnieniach idą dalej, niż dyspenzy, jakieśmy w dawniejszych latach udzielać zwykli:

1. Nowe prawo kościelne zachowuje dawną różnicę między postem ścisłym, a wstrzymaniem się od mięsa, czyli abstynencyą. Prosta abstynencya bez postu ścisłego obowiązuje w piątki całego roku z wyjątkiem piątków wielkiego postu, suchych dni, lub takich piątków, w które przypadnie jedna z wigilii niżej wymienionych, gdyż w te dni oprócz wstrzymania się od mięsa nakazany jest post ścisły. A zatem w zwyczajne piątki całego roku wolno jeść więcej razy do sytości, byleby nie używać pokarmów mięsnych. Odpadają dni krzyżowe, w których przepisana była abstynencya.

2. Post ścisły polega na tem, aby tylko raz na dzień jeść do sytości, a prócz tego można przyjąć rano i wieczór lekki posiłek. Dawniej ten główny posiłek (do sytości) był przywiązany do obiadu południowego, nowe prawo pozwala przenieść go na wieczór, byleby w południe poprzestać na lekkim posiłku. Co się zaś tyczy ilości i jakości pokarmów w dzień ścisłego postu nowe prawo pozwala trzymać się miejscowego zwyczaju.

3. Post ścisły obowiązuje:

a) we wszystkie dni wielkiego postu z wyjątkiem niedziel,

b) w kwartalne suchedni we środy, piątki i soboty,

c) 4 wigilie a mianowicie: przed Bożem Narodzeniem, przed Zielonymi Świętami, przed Wniebowzięciem N. Maryi Panny, i przed uroczystością Wszystkich Świętych.

4. W te wszystkie dni ścisłego postu wolno jeść tylko trzy razy dziennie i to raz do sytości. Co do jakości pokarmów wprowadza prawo nową praktykę a mianowicie, pozwala na używanie mięsa we wszystkie dni wielkiego postu z wyjątkiem środy popielcowej, tudzież piątków i sobót każdego tygodnia. — Wolno zatem będzie jeść mięso w poniedziałki, wtorki, środy (wyjąwszy popielcową) i czwartki, ale tylko raz na dzień przy głównym posiłku, gdyż u nas nie było zwyczaju powszechnego jedzenia mięsa rano lub wieczorem w dni postne; tylko niektórzy na mocy osobnej dyspenzy jadali mięsne potrawy. Wprawdzie i dotychczas wolno było jeść na obiad mięso w poniedziałki, wtorki i czwartki, ale na mocy osobnego pozwolenia, jakie było ogłaszane z początkiem każdego postu — odtąd już osobnej dyspenzy na to nie będzie potrzeba. Nadto do dawnych dni objętych dyspenzą przybyła jeszcze środa. W piątki i soboty wielkiego postu, tudzież w suchedni (środa, piątek sobota) w wigilie wyżej wymienione a nadto w środę popielcową obowiązuje post ścisły i wstrzymanie się od mięsa. Będziemy zatem mieli odtąd dwojaki post ścisły: jeden z mięsem, drugi bez mięsa, ale jeden i drugi dopuszcza tylko jednorazowe jedzenie do sytości i dwa skromne posiłki.

5. Jeżeli dzień postny, n. p. wigilia, przypadnie na niedzielę lub święto

uroczyste obowiązkowe (z wyjątkiem wielkiego postu), to ustaje obowiązek poszczenia w tym dniu, ani też nie przenosi się postu na dzień poprzedni. Dotychczas wszystkie postne wigilie przypadające na niedzielę przenosiliśmy na sobotę poprzednią; odtąd ustaje ten obowiązek.

6. We wszystkie dni postne wolno używać nabiału, jaj i omasty z tłuszczu zwierzęcego.

7. Wolno przy tym samym posiłku jeść ryby i mięsne potrawy; dotychczas kto w dni postne na mocy dyspenzy pożywał mięso, nie mógł przy tym samym jedzeniu używać ryb.

8. W wielką sobotę w południe kończy się post czterdziestodniowy; po południu zatem można jeść mięsne potrawy bez ograniczenia co do ich ilości.

9. Do zachowania abstynencyi czyli do wstrzymania się od jedzenia mięsa obowiązani są wszyscy, którzy ukończyli siódmy rok, a do postu ścisłego ci, którzy skończyli 21. rok życia, a jeszcze nie zaczęli 60. roku. Dotychczas post ścisły ustawał dopiero z końcem roku 60.

10. Nowe prawo nie wprowadza zmian w postach, na które są osobne przywileje, ani też w postach ślubowanych i zakonnych.

11. Święta zniesione przez najnowsze przepisy nie mają już przywileju znoszenia postu (n. p. post przypadający w dzień patrona miejscowego należy zachować).

Ponieważ powyższe przepisy postu złagodziły znacznie dawniejszą praktykę, przeto nie widzimy powodu do udzielania jeszcze obszerniejszej ogólnej dyspenzy. Komuby jednak i taki post jeszcze był trudny do zachowania, może się postarać o dalsze zwolnienie. Księża proboszczowie, administratorzy parafii, ekspozyci i wikarzy, którzy prowadzą kancelaryę parafialną, oraz katecheci względem nauczycieli i młodzieży swoich szkół są upoważnieni do udzielania dyspenz obszerniejszych; to samo prawo mają wszyscy spowiednicy, ale tylko w konfesyonale. Wszyscy ci księża chętnie przychylą się do próśb zgłaszających się po dyspenzę i pozwalać będą na jedzenie mięsa w soboty Wielkiego postu i soboty suchedniowe, tudzież na pożywanie mięsa przy wieczornym posiłku byleby w skromnej ilości. Takie dyspenzy uważamy za wskazane we wszystkich większych miastach, a po wsiach dla tych osób, którym post sprawia większą przykrość czy trudność.

W końcu dla uspokojenia sumienia wiernych oświadczamy, że ze względu na niezmiernie ciężkie warunki wyżywienia, na drożyznę i brak artykułów żywności, może każdy bez grzechu zaspokajać głód taką potrawą, jaka jest dla niego dostępną. Kto zatem nie może dostać pożywienia postnego, lub go nie stać na zakupno takowego, może spożywać potrawy mięsne we wszystkie dni postne z wyjątkiem Wielkiego Piątku. Dotyczy to zwłaszcza podróżnych i osób stołujących się w publicznych restauracyach.

Kto korzysta z dyspenzy niech złoży ofiarę na bursy dyecezyalne; ubożsi niechaj odmówią Litanię Loretańską, albo 3 Ojcze nasz, 3 Zdrowaś Marya, i 3 razy któryś cierpiał za nas rany i t. d.

Kościół zwalniając dawną surowość postnych przepisów nie miał wcale zamiaru uwolnić nas od obowiązku umartwienia, jakie każdemu chrześcianinowi jest potrzebne, a w dniach Wielkiego Postu wskazane. Kto zatem może i chce niechaj pości po dawnemu, a spełni uczynek dobry, Bogu bardzo miły, a ludziom wielce użyteczny. Nie będzie miał jednak grzechu żadnego, kto ze zwolnień nowego prawa zechce korzystać. Kościół nie chciał tamować umartwienia, tylko chciał zmniejszyć liczbę grzechów i przystosować swoje przepisy do dzisiejszych warunków.

Dyspenza postna

dla wojskowych c. k. Obrony krajowej w czynnej służbie zostających, dla żandarmów, dla straży skarbowej, dla urzędników, stróżów, kucharzy, i piekarzy po aresztach, tudzież dla samych aresztantów.

Na mocy władzy, danej przez św. Stolicę Apostolską Biskupom monarchii austryackiej dekretem z dnia 17 stycznia 1914., udzielamy niniejszem oficerom, podoficerom i prostym żołnierzom c. k. Obrony krajowej, w czynnej służbie pozostającym w naszej dyecezyi, jako podlegającym jurysdykcyi Duchowieństwa parafialnego, dyspenzy od obowiązku abstynencyi od mięsa na wszystkie piątki i wszystkie dni postu w roku, z wyjątkiem Wielkiego Piątku i Wigilii Bożego Narodzenia.

Dyspenza ta, na mocy Dekretu św. Kongregacyi Soboru z dnia 17 stycznia 1914 r. i na mocy reskryptu tejże Kongregacyi, z dnia 27 listopada 1914 roku, rozciąga się także na c. k. żandarmów, na straż skarbową, na urzędników, stróżów, kucharzy i piekarzy po aresztach, tudzież na samych aresztantów.

O niniejszej dyspenzie należy powiadomić dotyczące władze w sposób, jaki WW. XX. Proboszczowie uznają za odpowiedni.

Wskazówki co do spowiedzi i Komunii św. wielkanocnej.

Według kan. 859 czas Komunii wielkanocnej rozciąga się od niedzieli palmowej do niedzieli *in Albis;* mają jednak Ordynaryusze władzę przedłużenia tego terminu, i to od niedzieli IV. Wielkiego postu, aż do uroczystości Trójcy św. Przez wzgląd na stosunki lokalne wnieśli Biskupi austryaccy prośbę do Stolicy św., aby wolno było rozpocząć spowiedź i Komunię wielkanocną w pierwszą niedzielę Wielkiego postu; ale odpowiedź dotąd nie nadeszła.

Vi Quinquennalium, Nobis a S. Poenitent, die 28. Julii 1916 pro foro interno concessarum, subdelegamus omnibus Confessariis, qui a peccato incestus Sedi Nostrae Ordinariae reservato directe absolvere possunt, facultatem dispensandi in sacro poenitentiae foro cum incestuoso vel incestuosa ad petendum debitum conjugale, cujus jus amisit per supervenientem affinitatem e copula carnali

habita cum consanguinea vel consanguineo, sive in primo sive in primo et secundo sive in secundo gradu suae uxoris, resp. sui mariti. Restitutio haec juris amissi fieri debet in actu sacramentalis confessionis per sequentem formulam, absolutionis formulae adjungendam: „Insuper auctoritate Apostolica loci Ordinario concessa mihique subdelegata, restituo tibi jus petendi a. conjuge tua (marito tuo) debitum conjugale, quod per copulam incestuosam cum consaguinea uxoris tuae (consaguineo mariti tui) habitam amisisti: In nomine patris et Filii etc. Passio Dom. n. etc.".

Monemus autem omnes Confesarios, ut tales poenitentes omnibus mediis corrigere studeant ipsisque inculcent, quod eos dumtaxat vi specialis facultatis a Nobis concessae absolvant.

Tandem vi supradicti indulti subdelegamus omnibus Confessariis dioecesis Nostrae facultatem dispensandi super occulto simplici impedimento primi nec non primi et secundi ac secundi tantum gradus affinitatis ex copula illicita provenientis, at solummodo in actu sacramentalis confessionis antenuptialis, quando omnia parata sunt ad nuptias, nec matrimonium, usque dum ab Apostolica Sede obtineri possit dispensatio, absque periculo gravis scandali differri queat, remota semper occasione peccandi et firma manente conditione, quod copula habita cum matre mulieris hujus nativitatem non antecedat, injuncta in quolibet casu poenitentia salutari.

Forma dispensandi haec sit: Post verba „ego te absolvo a peccatis tuis" dicatur: „Et ego auctoritate Apostolica Reverendissimo Domino Loci Ordinario concessa mihique subdelegata, dispenso tecum super occulto impedimento affinitatis provenientis ex illicita copula a te habita cum sorore etc. sponsae (cum fratra etc. sponsi), ut matrimonium cum illa (illo) valide contrahere possis, prolemque suscipiendam (et susceptam forte) legitimam declaro. In nomine Patris et Filii etc. Passio Dom. etc.".

Utramque facultatem concedimus usque ad festum Pentecostes, nam a die 19. Maii impedimentum affinitatis illegitimae cessabit.

Quod attinet absolutionem a casibus Sedi Nostrae Ordinariae reservatis tempore Quadragesimali legatur Instructio edita Curr. I. 1917.

Sprawozdanie kasowe za rok 1917

fundacyi dyecezyalnej im śp. X. Bisbupa Pukalskiego ku wspieraniu ubogich kapłanów dyecezyi Tarnowskiej.

a) Dochody:

Procent od obligacyj	1808 K. 20 h.
„ od karty wkł. Tarn. K. Oszcz.	154 „ 73 „
Razem	1962 K. 93 h.

b) Wydatki:

1. Zapomoga do dekanatu Wielopolskiego	150 K. — h.
2. „ „ „ Radomyskiego	150 „ — „
3. „ „ „ Dąbrowskiego	150 „ — „
4. „ „ „ Tymbarskiego	200 „ — „
5. Ekwiwalent	41 „ 77 „
6. Podatek rentowy	7 „ 96 „
7. Dodatek wojenny	1 „ 06 „
8. Administracya	124 „ — „
9. Portorya	2 „ 95 „
Razem	827 K. 74 h.
10. Ulokowano w Tarn. K. Oszcz. na kartę wkł. Nr. 129945	1135 „ 19 „
Razem	1962 K. 93 h.

Stan majątkowy fundacyi z końcem r. 1917:

a) w obligacyach	45200 K. — h.
b) w Tarn. K. O. na K. Nr. 115930	3118 „ 59 „
c) „ „ „ „ „ Nr. 129945	1135 „ 19 „
Razem	49453 K. 78 h.

Mutationes inter Venerabilem Clerum.

Decoratus: Expos. can. R. D. *Skura Michaël*, Catech. in Limanowa.

Piis ad aram precibus commendantur:

Anima p. m. *Michalik Josephi*, Presb. iub. Par. in Książnice, qui die 25. Januarii h. a. pie in Domino obdormivit. S. p. a.

Z KONSYSTORZA BISKUPIEGO.

W Tarnowie, dnia 30. stycznia 1918.

Ks. Dr Stanisław Bulanda
kanclerz

† Leon
Biskup

Nakładem Kleru Dyecezalnego. Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie,